



**Ewa Wycichowska, dyrektor Polskiego Teatru Tańca,
na spotkaniu w śremskim kole PTL**

Moc oczyszczania

Na corocznym spotkaniu podkoziółkowym śremskiego koła Polskiego Towarzystwa Lekarskiego zawsze trzeba się liczyć z jakąś niespodzianką. Tym razem prezes dr Barbarze Siwińskiej, wspólnie ze Śremskim Ośrodkiem Kultury i Muzeum Śremskim, udało się zaprosić Ewę Wycichowską, tancerkę, choreografa, i niestrudzoną dyrektor Polskiego Teatru Tańca z Poznania z wykładem „Taniec a medycyna”. Odniesień do relacji tych dwóch sztuk jest wiele, ale wszystkie prowadzą do konstatacji, że taniec uzdrawiająco oddziałuje na duszę i ciało.

Taniec, ta najdawniejsza ze sztuk, to ruch pobudzony namysłem, ekspresja uczuć, ujawnianie ludzkiego wnętrza. Ewa Wycichowska mówi o nim z perspektywy swojej czterdziestoletniej pracy artystycznej i trzydziestopięcioletniej „przygody” z Polskim Teatrem Tańca.

Warto podkreślić tu słowo „teatr”, gdyż ono wskazuje, jak szeroka jest formuła sztuki, którą tworzy ta artystka. To nie jest jedynie balet, choć wymaga tak samo perfekcyjnego opanowania techniki tańca. A nawet więcej. Bo to jest właśnie teatr – cały dramat ludzkości do opowiedzenia tańcem. Tu każdy z widzów powinien odczytać swoją historię.

Tak się może i powinno stać, jeżeli czas, przestrzeń, energia, muzyka, plastyka, ruch i intencja będą miały swój stuprocentowy udział w powstawaniu dzieła. Widz kocha prawdę, sztuka to

jej najlepszy wyraz, a talent to umiejętność jej wyrażania.

Najprościej ujmując, tłumaczy Ewa Wycichowska, proszę o „myślące ciało”. To nie rewiowa tresura ani nawet baletowa rutyna. To jest TEATR! Tu każdy powinien ujawnić swą indywidualność. I z tego krajobrazu indywidualności powstaje spektakl. Tu i teraz. Warto sobie uzmysłowić, że wraz z premierą nie kończy się proces twórczy. Każde przedstawienie jest inne, ono wciąż się staje. Warunkuje to jednak prawda i brak rutyny. Kiedy wkrada się rutyna i stereotyp, czas zejść ze sceny. Widz wychwyci każdy fałsz i tu nie ma żadnej taryfy ulgowej. Nigdy, jeżeli ma powstawać prawdziwa sztuka. Tak więc twórca przedstawienia, choreograf, musi sobie na początku zadać pytanie, o czym to jest.

Ewa Wycichowska tłumaczy, że po prostu szuka sensu, wartości życia człowieka. To wydaje się takie proste, aby wybrać to, co jest w tej chwili najważniejsze.

Należy się wielką wdzięczność dr Barbarze Siwińskiej, która zdołała namówić Ewę Wycichowską do przyjazdu do naszego miasta. Być może ta pierwsza wizyta zaowocuje występami czy warsztatami poznańskich tancerzy i pozwoli nam przekonać się, że taniec to też rodzaj medytacji, który leczy ciało i duszę. Ma wielką moc oczyszczania.

BARBARA NOWICKA